



PIER GIORGIO FRASSATI

-SZALENIEC PANA BOGA I "ŚWIĘTY CODZIENNEGO UŻYTKU "

Pier Giorgio Frassati urodził się w zamożnej rodzinie elity włoskiej . Data urodzin to 6 kwietnia 1901 roku w Turynie. Był synem dziennikarza i właściciela dziennika „La Stampa” Alfreda Frassatiego, który z czasem został senatorem włoskim w Berlinie. Matka to znana malarka Adelajda z domu Ametis. Chłopiec miał dwie siostry, Eldę, która zmarła w wieku ośmiu miesięcy oraz Lucjanę (późniejszą żonę Jana Gawrońskiego polskiego dyplomaty).

W domu rodzinnym Piera Giorgio Frassatiego brakowało ciepłej atmosfery. Dzieci były wychowywane w surowej dyscyplinie i uczone posłuszeństwa. Jak sam Piotr Jerzy przyznawał , nauczyło go to wraz z siostrą radzić sobie z trudnościami życia codziennego i odważnie znosić ból.

Pan Frassati chciał, aby syn został redaktorem w jego piśmie. Kiedy zauważył że chłopiec nie pójdzie w jego ślady stał się dla niego przykry. Nie potrafił zaakceptować jego wrażliwości i uczuciowości. Mówił do niego z pogardą „ii puro folio” - czyli czysty wariat. Pomimo tego , że atmosfera w domu była ciężka, to Pier Giorgio zawsze okazywał rodzicom miłość, szczególnie matce, którą kochał bezgranicznie.



Młody Frassati musiał się dużo uczyć. Dwukrotnie oblał egzamin z łaciny , przez co musiał zmienić szkołę. Nigdy jednak się nie poddał i podjął naukę w latach 1918-1925 na studiach inżynierii górniczej w Turynie (studiów nie ukończył, ponieważ zmarł przed dwoma ostatnimi egzaminami).

Krótkie, bo 24-letnie życie Piera Giorgio Frassatiego było wypełnione modlitwą , komunią, mszą świętą, umiłowaniem różańca. Od wczesnych dziecięcych lat wykazywał on silne przywiązanie do Boga. Głosił że chce nieść wiarę w Boga biednym i potrzebującym. Swoim życiem dał przykład tym słowom. Uczuciowość i wrażliwość powodowały że nigdy nie pozostawał obojętny na krzywdę ludzką a wiara w Boga utwierdzała go w przekonaniu, że należy pomagać i ofiarować się drugiemu człowiekowi. Mimo pochodzenia z bogatego domu nigdy nie miał pieniędzy, wszystko przeznaczał na cele charytatywne. Stale pomagał ubogim i chorym. Jego miłosierdzie nie znało granic, np. kiedy oddał własne buty kobiecie z bosym dzieckiem. Odwiedzał domy dla niepełnosprawnych, pocieszał biedaków. Organizował odzież, słodycze, pieniądze. Traktował ich jak braci równych sobie, nawet tych którym pomagał podczas epidemii Hiszpańskiej czy trędowatych. Takie zachowanie można by było uznać za szalone. Owszem szalone, ale w imię Pana Boga.



W ciągu swojego życia Pier Giorgio Frassati należał do :

Włoskiego Klubu Alpinistycznego (bardzo kochał góry), był członkiem Kongregacji Maryjnej, Koła Różańcowego, Akcji Katolickiej, Uniwersyteckiej Federacji Katolików Włoskich i Włoskiej Młodzieży Katolickiej, Konferencji św. Wincentego a Paulo w Turynie. W 1919 roku rozpoczął działalność w Kole „Cesare Balbo”. Był członkiem Włoskiej Partii Ludowej. Przystąpił do koła „Milites Mariae” przy Turyńskiej Młodzieży Katolickiej.

28 maja 1922 roku wstąpił do III Zakonu św. Dominika i przyjął imię Girolamo.

W 1924 roku założył z przyjacielem Marco Beltramo „Stowarzyszenie Ciemnych Typów”.

Było to stowarzyszenie modlitewne skupiające jego przyjaciół. Ciemne typy jeździły razem w góry świadczyli pomoc biednym, wspierali się nawzajem w przeżywaniu codzienności. Mówili o sobie: „Mało nas, ale dobrych ja makaron”. Stowarzyszenie miało przybliżać młodych ludzi do Boga.

Życie młodego Frassatiego było wypełnione miłością do sztuki, obrazów i rzeźb (zaraziła go tym matka). Zwiedził wielkie muzea we Włoszech, Austrii i Niemczech. Pociągała go poezja.

Mimo trosk życia codziennego był człowiekiem pogodnym i wesołym. Najbardziej niesforny duch w towarzystwie, którego charakteryzował szeroki uśmiech. Wszyscy którzy go znali, uważali, że słowa i uśmiechnięta twarz Pier Giorgia przywracały chęci do życia. Lubił żartować. Wszędzie śpiewał, chociaż wszyscy śmiali się z tego że fałszuje. A on im odpowiadał: „Nic na to nie poradzę. Ważne aby śpiewać”. Był wszędzie tam gdzie coś się działo.‘



Mężczyzna szedł przez swoje życie czując obecność Boga i wszystko widział poprzez jego pryzmat. O wojnie i jej skutkach mówił: „Bóg prowadzi ludzkość, wszystko obróci się na dobre”. A o Mussolinim i faszyzmie: „Cokolwiek by się działo, Bóg ma zawsze rację”. Wszystkie jego uwagi cechował wysoki poziom duchowy, spokój, wiara. Modlił się w wyjątkowym skupieniu. Nigdy nie rozstawał się z różańcem. Używał go przy wielu okazjach. Podczas pobytów w domu rodzinnym matki w Pollone chodził w góry takie jak: Mucrone i Ca’mino. Kochał piękno i prostotę gór. W Oropie znajdowało się Sanktuarium Matki Bożej Gór. Za każdym razem jak tam przyjeżdżał zanosił kwiaty. To samo robił kiedy musiał wyjechać.



Biorąc sobie za wzór Piotra Jerzego wstąpiłem do Stowarzyszenia „Accademii Frassatiego”.

Dzięki temu poznałem spore grono nowych osób, które tak jak ja, chcą się wzorować na błogosławnym Pierrze Giorgio Frassatim. Staram się, aby był on przykładem dla nas, młodych ludzi na początku naszej drogi chrześcijańskiej. Służę Bogu podczas mszy świętej będąc ministrantem. Razem odwiedzamy Dom Pomocy Społecznej w Pokrzywnie pomagając najbardziej potrzebującym, starając się naśladować świętego.



Staram się, aby zawsze przyświecała mi jedna z myśli wypowiedzianych przez Piotra Jerzego: „Prawdziwa bowiem szczęśliwość, o młodzi, polega nie na rozkoszach tego świata i na rzeczach ziemskich, lecz na pokoju sumienia który ma się wtedy, gdy jesteśmy czyści w sercu i w myśli ...” Okazało się, że moje zainteresowania są bardzo podobne do tych, które miał Frassati. Są to między innymi wspinaczka górską, jazda na nartach oraz pływanie. Mimo natłoku codziennych zajęć i obowiązków związanych z nauką staram się znaleźć czas na cotygodniowe spotkanie z członkami stowarzyszenia. Wspólną modlitwę, życzliwe rozmowy i omówienie charakteru pomocy której możemy udzielić najbardziej potrzebującym. Spotkania te dają mi poczucie bezpieczeństwa, przynależności do wspólnoty oraz uczucie spełnienia. Staram się żyć życiem chrześcijanina i swoimi czynami dawać świadectwo Bogu.



Pier Giorgio Frassati do końca życia był kawalerem. Zmarł 4 lipca 1925 roku po tym, jak zaraził się chorobą Heinego Medina (polio) od swojego podopiecznego. Nie był świadomy swojej choroby. Rodzina była przy umierającej babci. Do końca się uśmiechał i wydawał polecenia jak zajmować się swoimi podopiecznymi. W dniu jego pogrzebu na ulice Turynu wyszło wielu biednych, bezdomnych i chorych, którym pomógł. To uświadomiło rodzinie ogrom jego miłosierdzia i pokazało jakie życie prowadził.

Karol Wojtyła wypowiedział się o nim:

„Był świadom swojej odpowiedzialności społecznej. Odpowiedzialności za życie narodu, do którego należał, odpowiedzialności za jego autentyczną tradycję duchową, chrześcijańską. Tę odpowiedzialność podejmował nie szczędząc siebie”.

Papież Jan Paweł II beatyfikował Piotra Jerzego 20 maja 1990 roku.

Do jego beatyfikacji bardzo przyczyniła się jego siostra a później jej córka Wanda Gawrońska.

Podziwiam Świętego za jego upór i wytrwałość w tym co robił dla innych ludzi. Za to, że traktował wszystkich tak samo. Na jaką osobę wyrósł, pomimo niełatwego dzieciństwa. Mimo tego, że żył z pełną świadomością, że może się zarazić którąś ze śmiertelny chorób nie zrezygnował z pomocy potrzebującym. Z wszystkimi witał się jak z braćmi. Zauważał każdy przejaw niesprawiedliwości i ludzi będących w potrzebie a pozostawionych samym sobie. Nigdy nikogo nie odtrącił. Według mnie jest on inspiracją dla młodych ludzi. W dzisiejszych czasach nie ma już takich osób jak Piotr Jerzy, rzadko zdarza się bezinteresowna miłość. Kto pozna historię jego życia nie przejdzie obojętnie obok wskazówek i rad których udzielał. Zapadają one głęboko w pamięć. Pod wpływem jego historii zmieniło się też zachowanie i sposób postrzegania świata moich znajomych.

Ja sam jestem bardziej świadomy swojej wiary i bardziej zwracam uwagę na to jak postępuję.

Chcę być przede wszystkim przykładem dla mojego młodszego brata.

Pier Giorgio Frassati jest moim wzorem.

Autor:Daniel Profeta

Bibliografia:

1. „Pier Giorgio Frassati” Robert Claude SJ
2. „Błogosławiony Pier Giorgio Frassati Listy do przyjaciół” Biblioteka „Więzi” W-wa Tom 323
3. Wikipedia
4. Strony www w internecie
5. Rozmowy z księdzem